

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 18. października 1927.

Nr. 38.



Jan Sawa.

Śmierć Kościuszki.

Tam w Szwajcarów wolnej ziemi
Zył Kościuszko długie lata
I obracał tęskne oczy,
Gdzie rodzinna jego chata.

Z Maciejowic w ranach wzięty,
Ciężką przetrwał on niewolę,
Nim — wygnaniec — poszedł we świat,
Na tułactwo, na niedolę!

Aż gdy poczuł, że śmierć blisko,
Ujął w ręce miecz swój dumny
I rzekł: Walczył w świętej sprawie,
Włóczęz ze mną go do trumny!

I na północ spojrział rzewnie,
Twarz mu blaskiem się zajęła,
I konając wyrzekł z mocą:
— Jeszcze..... nie zginęła!

z tem, że
głości ter-
emnie za-

r.
owych.

ny o kra-
Cypczyń-
dowiaduje-
Franciszek
w areszcie.

ono dzie-
yta przy-
m wyła-
przychwy-
cy dzie-
kuszewski
du.

anym sto-
Miał rze-
nie zmie-

oczej ko-
zblizającej
prześlado-

rej wypili
ałej sofce.
pieniędzy

z west-
ze wszy-
e pół mil-
eniu tych
co dręczy

ewna nie-
dzić. Ro-

olarów, ale
Jeżeli ich
kiem!

Ostatnie chwile Tadeusza Kościuszki.

(W 110 rocznicę zgonu).

Było to dnia 15-go października 1917 roku w szwajcarskim miasteczku Solurze.

Kwiaty i zieleń zaglądały do otwartych okien, a w głębi pokoju, na łożu, leżał dogorywający starzec. Kurcze przebiegające twarz, zdradzały wielkie cierpienia.

Dokoła łoża stała rodzina Zeltnerów, przyjaciół umierającego. Najbliżej przystąpiła dorastająca panienska, Emilja, chrestna córka Kościuszki, którą on kochał, jak córkę, a odpłacała mu tę miłość najszczerzem uczuciem.

Emilja przystąpiła z pękiem świeżych kwiatów i złożyła je na kołdrze umierającego.

Podziękował jej pełnem miłości spojrzeniem i szepnął:

— Czuję, że wkrótce umrę.

Emilja załkała głośno, inni członkowie rodziny tłumili płacz.

— Przeprowadźcie świadków, chciałbym rozporządzić swoim mieniem — szepnął starzec.

Doktor wziął kapelusz i wyszedł, i po chwili wrócił z świadkiem i notariuszem.

Wtedy Kościuszko rzekł:

— Wioskę moją, Siechowice, jako ziemię odziedziczoną po przodkach, oddaję mojej siostrze, ale lud na niej żyjący, uwalniam od pracy i obowiązków pańszczyźnianych. Obowiązuję ich tylko, aby założyli i utrzymywali we wsi szkołę dla swoich dzieci.

Resztę majątku rozdzielam na dwie części, jedną część przeznaczam dla mej córki chrestnej, Emilji Zeltnerówny, a drugą dla ubogich...

Tu wyczerpany wysiłkiem, upadł na poduszki.

Podano mu środki trzeźwiące, — a on odpocząwszy dobrą chwilę, mówił tak dalej:

Pogrzeb najskromniejszy... sześcioro ubogich niech niosą trumnę...

I znowu osłabł, — a po chwili, dogaszającym już głosem, szepnął:

— Szabla moja... szabla...

Podano mu ją.

Umierający objął ją, przycisnął do piersi i głosem słabym rzekł:

— Włóżcie mi ją do trumny... niech pójdzie ze mną...

— Dobrze — szepnął ksiądz — i wyjął ostrożnie szablę z rąk konającego, który począł omdlewać, a równocześnie szeptał:

...Październik... tak... pamiętam..., pod Maciejowcami... te rany w głowie... bołą okrutnie... potem niewola... wzięto nas... ale Polsce... nikt końca nie położy... żyje... żyć będzie... Błogosławie was przyjaciele... błogosławie tej ziemi, która mi schronisko dała... błogosławie Polsce...

Błogi zachwył osiadł na twarzy umierającego, a konające usta wyszeptały ostatnie słowa:

— Nieśmiertelna Ojczyzno!

To były ostatnie słowa konającego wodza. Skonał zwycięzca z pod Racławic o godzinie 10 wieczorem.

Od owej godziny żałobnej upłynęło w tych dniach właśnie stodziesiąt lat długich, ciężkich dla narodu, który wydał Tadeusza Kościuszkę.

Najbogatsi monarchowie świata.

Najbogatszym człowiekiem w Indjach, a prawdopodobnie również w całym świecie jest Nizam z Haiderabadu, który panuje 14 milionami ludzi i w swoim państwie pozornie wydaje się wszechpotężny. Życie i śmierć jego poddanych zawisłe są od jego woli. On zawiesza dzienniki, które toleruje rząd brytyjski w Madrasie lub Bombaju i on obraca pobierane podatki na budowę swych wspaniałych pałaców i opłacanie kosztów luksusowego życia dworskiego. Albowiem w tym kraju nie istnieje różnica pomiędzy majątkiem państwowym u prywatną szkatułą monarchy.

Władza tego hinduskiego Nababa jest jednak absolutną dopóty, dopóki nie wejdzie on w konflikt z władzami brytyjskimi. Przed niedawnym czasem Nizam dał dymisję Anglikom, zajmujący wysokie stanowiska państwowe i zastąpił ich krajowcami. Tego rodzaju postąpienie nie podobało się oczywiście władzom angielskim, które nagle uczuły litość dla wyzyskiwanych poddanych maharadzy. Przedstawiciel państwa brytyjskiego nagle uznał konieczność interwencji w wewnętrznych sprawach kraju i skłonili „absolutnego” monarchę, aby 18 angielskim obywatelom przywrócił poprzednie stanowiska.

Inaczej ma się rzecz z maharadzą z Nabha, który istotnie dopuścił się zbrodni straszliwej według pojęć europejskich. Anglicy dopóty jednak patrzyli przez palce na sadystyczne wybryki maharadzy, dopóki nie stało się jawnem, że książę ten czynnie wspierał propagandę antybrytyjską. Postanowiono tedy ukarać księcia przykładnie, by odstraszyć innych jego kolegów od podobnych zamierzeń. Maharadza musiał abdykować, a nie może się nawet pocieszać podróżami po świecie, jak maharadza z Indore, albowiem rząd brytyjski odmówił maharadzy wydania paszportu, o który ten starał się, aby móc wyjechać do Ameryki.

Zaznaczyć należy, że na terenie Indyj istnieje 17 monarchów pierwszej klasy i kilkuset książąt drugo i trzeciorzędnych. — Wszyscy oni pomimo swej pozornie absolutnej władzy, są narzędziami w ręku rządu angielskiego. Jedną z najbardziej znanych osobistości w gronie tych książąt hinduskich jest maharadza Bikaniru, który jako przedstawiciel Indyj podpisał traktat w Wersalu i który dwa razy brał udział w posiedzeniach Ligi Narodów.

Obok Nizama z Haiderabadu, maharadza z Kaszmiru jest najbogatszym z pośród książąt hinduskich. Najbardziej postępowymi są władcy księstw Mysore i Trawancore, które posiadają rządy konstytucyjne.

Żadna europejska dynastia nie może się mierzyć pod względem ilości przodków z taką monarszą rodziną hinduską. Już w r. 1352 przed Chrystusem przodek maharadzy z Trawancore panował w Indjach, a istnieje przekonanie, że ten praszczur obecnego władcy był w prostej linii potomkiem cesarzów Malabaru.

Bajeczne są też majątki niektórych książąt hinduskich, z którymi monarchowie europejscy ani się mierzyć nie mogą. Nieprzeliczone skarby będące własnością maharadzów, pozostają w jaskrawem przeciwieństwie do nędzy, jaką cierpi lud.



Sprawiedliwość jest siostrą Ukrzyżowanego, a matką prawa.

„Czas wszystko wyświeci — czas matematyk”.

Juljusz Słowacki.

Bydgoszcz

Public

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

Wawie

SIOSTRA WIKTORJA.

POWIEŚĆ.

13

(Ciąg dalszy)

Całą rozmowę podsłuchawszy Justyna radowała się, że p. Morska podziela jej przekonanie i zaleca zręczność. I zbliżywszy się do nich, rzekła z uśmiechem: — Panna Julja nie wierzy, że jej tak bardzo nieostosownie. —

— Już ci będzie wierzyć — odpowiedziała Morska, — tylko mi ją ubierz, wycackaj, odśwież, jak to wiesz. —

— Cóż znowu, jestem lalką, że mię wbrew mej woli, chcecie ubierać? — śmiejąc się, rzekła Julja.

— Tak, jesteś piękna lalka — mówiła Morska — jeno się całkiem oddaj Justynie, jestem pewna, że mię nie zawiedziesz. —

— Ja nie, ale Justyna to pewnie — dodała Julja. — Jeśli się ojcu podoba, abym cię dzisiaj odwiedziła, uprzedzam was, że się ubiorę sama wedle własnego przekonania. —

— Cóż znowu — dziwowała się Morska — czyś się stała jakąś pobożniwą, czy co? — To mówiąc spostrzegła na stole krzyż, a potem i obrazy na ścianach, których tam wcale nie wieszala.

— Czy chcesz z pokoju zrobić kaplicę? — pytała zakwaszona.

— To są obrazy po matce; — odpowiedziała Julja.

— A gdzie tamte, co tu były? —

— Dostyc mi na tych, tamte schowałam. —

Kiedy ich nie umiesz ocenić, zabieram je, proszę mi je oddać. —

Nie upierała się Julja, wyjęła obrazy ze szafy, które zasapana Morska kazała Justynie odnieść do powozu. Justyna wróciła natychmiast, chcąc wiedzieć o dalszej rozmowie siostr, ale Julja kazała jej wyjść: — Teraz cię nie potrzebuję, możesz iść do swego pokoju. —

— To może potrzebna jestem pani Morskiej? — mówiła obrażona sługa.

Nic to nie pomogło; Julja kazała jej się oddalić, obiecując zawołać, gdy będzie potrzebna.

Szła więc, szemrać przeciw Julji, że niepodobna u niej wytrzymać, taka zła i zarozumiąta. Ktoby wierzył, że ma dopiero 15 lat? Taka stanowcza, kuta na wszystkie nogi, nie da sobie w kaszę dmuchać, — p. Morska też ma swoje muszki w nosie, daleko przecież lepsza niż ten młokos. Gniewa się, pewnie ją oddali, niełaskawa, gdy jej wyjść kazała, — będzie się zapewne na nią przed siostrą użalać. Będzie podsłuchiwać przy drzwiach o czem rozmawiają, przyłoży ucho do dziurki kluczowej; tym sposobem wiele już tajemnic poznała.

Kłeta wymawia Julji, że zbyt jest grzeczną dla sługi; radzi jej postępować ostro, wykrzyzczać, zwymyślać, gdy przewini.

Julja zaś mniema, że przyczyny ku temu nie ma i — da Bóg — nie będzie miała, i nie chce względem Justyny raz być ostrą, przykrą, drugi raz zbyt łaskawą, zwierzać jej się, poufalić się z nią. Ona zawsze będzie jednakową, a nigdy nie obrazi sprawiedliwości, nie obrazi sługi, nie pociągnie jej do złego, ale ją pragnie uszlachetnić, uczynić miłą i Bogu i dobrym ludziom.

Morska nie zgadzając się na te zasady, postępuje ze sługami dziś tak, jutro inaczej, jak wypadnie. Ktoby tam zważał na sługi? Są na rozkazy państwa, a te zabiegi o ich cnoty nabawiłyby ją (Julję) niemiłej przykrości.

Justyna słysząc wszystko nie zgadza się na zdanie swej pani, ona woli Kłetę. Jest ona coprawda prędka i ostra, ale gdy się wysapa, to ją do rany przyłoż. Ma swe ułomności, lecz nie ukrywa ich, i cudze umie znosić, gdy jej nie przeszkadzają. Jeno umieć z nią, a służba u niej dobra; nagada, nakrzyczy, nic to przecież, można przy tem robić, co się podoba i mieć pewne korzyści. U Julji całkiem będzie inaczej, źle. Z komara czyni wielbłąda, i nikt u niej ani tygodnia nie wytrzyma, chyba jaki Święty! —

Morska nie chcąc tracić czasu na pogadance o sługach, westchnawszy rzekła: — Nie dogodziłam ci w obrazach, czy też aby inne rzeczy uznawasz? —

— O zapewnie! — odpowiedziała Julja, — są piękne, bardzo piękne, jeno że tych figurek nie rozumiem i nie wiem, co z niemi robić. — I skoro się zbliżyły do owych figur, rzekła Julja wskazując na jedną: — Ta przecież nie powinna się znajdować w pokojach młodych panien. —

— To nie wiesz, że to Amor, bóg miłości? — odpowiedziała w śmiechu Kłeta, — komuż potrzebniejszy, jak tobie? Patrz, jak palec kładzie na usta, a jak ukrywa strzały, które rani serca młodzieży. Strzeż się, aby cię nie dosięgnął, nie obrażaj go obojętnością, aby się nad tobą nie pomścił. —

— On mnie się nie podoba! —

— Dla czego? Dziecko jesteś! —

— Bez odzieży. —

To roześmieszło Kłetę, — wzięła więc Amorka, Wenuszę, Apolla i kilka innych bałwanków, zawinęła je w papier, zamierzając je zabrać do domu. Czemu gdy się Julja nie sprzeciwiała, rzekła szydlerczo: — Czy nie masz tu już nic, coby twe panięskie serduszko drażniło? —

Jeno się nie unoś, moja siostro! — rzekła spokojnie Julja.

— Gdzie masz klejnoty po matce? —

— Są w jej pokoju; —

— One zapewne sprawiają ci przyjemność, —

— Nie myślałam o tem do tego czasu. —

— Jakaś ty dziwaczka! —

— Zapewnie; więcej cenię matczyne obrazy, niż klejnoty. Dobra matka obrazy przekazała dla mnie! Przed tym krzyżem modliłam się z nią w dzieciństwie. Dostały mi się też i jej książki modlitewne, przeznaczyła je dla mnie. Zaiste, bardzo mnie kochała! —

— Mnie zaś mniej kochała, dlatego też jej klejnoty tobie się dostały. —

— Wielkiej do nich ceny nie przywiązuję, jak się znać domyślasz. —

— Słuchaj Julciu! ten naszyjnik po matce bardzoby mię cieszył, byłby mi drogą po niej pamiątką, czybyś mi go nie odstąpiła? —

— I owszem, jeśli jeno ojciec zezwoli; —

— Ojciec do tego nie ma nic, naszyjnik jest twój, dasz mi go siostrzyczko? —

— Dam —

— Pójdźmy więc po niego, —

— Zaraz go chcesz zabrać? Muszę przecież zawiadomić o tem ojca.

— Potem mu powiesz; pójdźno, bo się spieszę. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)



„Pierwszy to jest znak upadłej fortuny,
Że przyjaciele mówią prawdę”.

Juljusz Słowacki,

Ki
Nowe
dowi Szmu
Kradzieży

Lidzb

Wycle

Brodni

do Brodnic
miejskich z
wschodnich
ogólny zja

Delegaci na
wycieczkac
do 3 mia
10 bm. bęc
konia 20 bn
ter informa

matych in
się z admin
zakładów u
wstępnym

specjalne w
sio swój u
Przyjeżdżaj

Przyjeżdżaj
kowie Rad

Przym
Grudzi

Grudzi
Grudzi
reformy rol
określonych

ziemskich,
miennym
roku 1926

rowolnie r
wykupywa

czem w na
wykupu da

Gdyni

w mieście

Mały filozof.

Sześćcioletni Zbyszek słyszy, jak starsi rozmawiają o tem, że czas letni o godzinę cofnięto. Zbyszek siedzi z zamyśloną minką, wreszcie zapytany, nad czym tak myśli, odpowiada:

— Myślałem mamusiu nad tem, czy i kogut będzie teraz piał o godzinę wcześniej?

Nie jest pewny.

— Tate, jaka jest różnica między pojedyńkiem zwyczajnym i amerykańskim?

— Taki zwyczajny pojedynek to jest poprostu walką na śmierć.

— A amerykański?

— Pewno na dolary.

Rozpieszczony dzieciak.

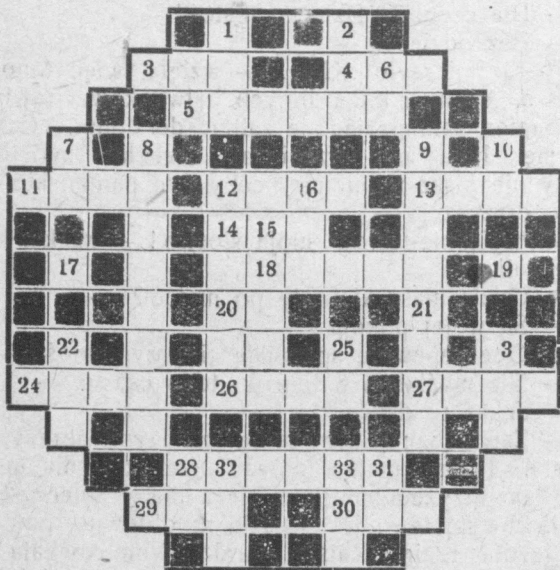
Chłopiec rozpieszczony gwałtownie wrzeszczy, a matka woła na sługę: Czemuż mu nie dasz, co chce?

— Bo chce księżycza z nieba; jakże mu go dam?



Krzyżówka

nad. „Mały urwisk” z Nowogomiasta.



Pionowo:

1. Miesiąc.
2. Nazwa bogini jutrenki (wspak.)
6. Spółgłoska (wspak.)
7. Inaczej „posiada”.
8. Drzewo lub krzew zawsze zielony.
9. Gromada drzewa.
10. Spółgłoska fon. (wspak.)
12. Imię męskie.
15. Zwierzę amerykańskie.
16. Przyjaciół Mickiewicza.
17. Litera początek alfabetu
19. Litera końcówka alfabetu
21. Napój.
22. Rzeka wpadająca do morza Czarnego.
23. Rzeka w Europie.
25. Zaimek.
28. Spółgłoska fonet.
31. Spółgłoska (wspak.)
32. Dopływ rzeki w wschod.

Europie (wspak.)

33. Imię żeńskie zdrobniałe.

Poziomo:

3. Wąż.
4. Moneta w krajach skandynawskich.
5. Członek rodziny.
11. Góry (wspak.)
12. Jedna z 4 wysp japońsk.
13. Instrument dęty o najniższym tonie basowym.
14. Imię żeńskie.
18. Rzeka w Azji.
20. Spółgłoska fonet (wspak)
24. Najwyższy urzędnik w XVII w. w Wenecji.
26. Nie ten sam.
27. Napój.
28. Stopień w wojsku.
29. Twierdzenie.
30. Rzeka w Europie (wspak.)

Szarada

uł. G. O. z K.

Dzisiejsza szarada

Stawia męża nielada:

Pierwsza połowa tego sławnego imienia,
Którego nie wymówi Polak bez wzruszenia,
Najgłówniejszą stanowi część naszego ciała.
Druga zaś, oto cząstka jest przy głowie mała
U dziecińcy; — mają je garneczki, imbryczki,
Również igły, nawłóczki ale nie igliczki.
A wszystko znają wszystkie świata okolice,
Nietylko w Europie, lecz i w Ameryce,
I ta chluba Polaków spoczywa w Krakowie,
A naród wzniosł mu pomnik chwały, co się zowie.

Zagadka

uł. „Grubasek” z Nowogomiasta.

Z niżej podanych sylab ułożyć 7 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół utworzą nazwisko słynnego malarza japońskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Miasteczko w Japonji, które podczas ostatniego trzęsienia ziemi zostało zniszczone.
2. Instrument muzyczny.
3. Naród łupieski, mieszkający w Armenji.
4. Roślina doniczkowa.
5. Metal nieszlachetny.
6. Wygasły wulkan w Armenji.
7. Tytuł władcy arabskiego.

Sylaby: A, ca, d, do, ha, i, ka, ko, ko, kur, ma, n, na, ne, ni, o, ra, rat, ry, só, ś, u, wie.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 33.

- | | | |
|---------------|--------------|--------------|
| 1. Komodo | 10. Izyda | 19. Etnicy |
| 2. Arbus | 11. Winnepeg | 20. Kozak |
| 3. Rutyna | 12. Indus | 21. Orjon |
| 4. Ohio | 13. Łoza | 22. Cyrograf |
| 5. Lignica | 14. Łasica | 23. Hwita |
| 6. Reims | 15. Panteon | 24. Alicja |
| 7. Axentowicz | 16. Anhelli | 25. Neapol |
| 8. Dunajec | 17. Nurek | 26. Kohorta |
| 9. Zurych | 18. Iganie | 27. Utopista |

Karol Radziwiłł Panie Kochanku

nadesłali: „Balladyna”, „Czarna perełka”, W. D. z P., L. G. z N., „Hajduczek”, „Kirgiz” z pod Lubawy, A. M. z O., „Myśliwy z nad Drwęcy”, „Sfinks” z Nowogomiasta, „Selim Mirza” z Lidzbarka, K. T. z B., A. Z. z S., „Zulu” z Lubawy.

Rozwiązanie zadania konikowego z Nr. 33.

Innym pokój, szczęście w domu,
Mnie ogniska, dachu nie ma,
Niema ręki podać komu,
W obcej ziemi dla pielgrzyma.

Szczęściem zbiega rok za rokiem,
Jak godzina po godzinie,
Próżno kłócić się z wyrokiem
Przeszło wczoraj i dziś minie.

(„Pielgrzym” St. Witwickiego).

nadesłali: „Balladyna”, „Liljana”, „Myśliwy z nad Drwęcy”, Br. S. z K., A. Z. z S.